



Nr 242.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 marka, miesięcznie 35 fen.,
z odniesieniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi co tydzień.

Poznań, sobota 20 października 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 marka.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMO się nie zwraca.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Zebrania przedwyborcze.

W Trzemesznie w niedzielę, dnia 21 bm. o godzinie 2 z południa na sali p. Kiszewskiego, na które szanownych spółobywateli proszę
M. M. Nowak,
członek komitetu powiatowego.

Drugie zebranie przedwyborcze odbędzie się w Tucholi w niedzielę dnia 21 października o godzinie 1 z południa w hotelu p. Neumana, na które wszystkich Braci Rodaków zaprasza
Mgż zaufania.

Wiec w Podrzewiu w sprawie wyborczej i języka polskiego dla przeszkód nieprzewidzianych odbyć się nie mógł dnia 14 b. m. — ale odbędzie się w niedzielę, dnia 21 b. m. o godzinie 4 po południu u gospodarza Macieja Napierały.

Geografia wyborcza

czynnie wykonaną będzie w najbliższym sąsiedztwie Poznania.

Górczyn podzielono na dwa obwody, a te obejmują dusz 1202 i 984. — Wybierają te obwody 4 i 3 wyborców; w ten sposób ginie jeden wyborca polski, bo gdyby kilka rodzin z większego obwodu przyłączono do obwodu mniejszego, to w każdym byłoby przeszło po tysiąc dusz, a wtedy wyszłoby z wyborów 8 wyborców a nie 7.

Jerzyce (6 obwodów) obejmują 8,516 dusz; powinnyby zatem wybierać 34 wyborców, a wybierać będą 2 mniej; przytem tak podzielono obwody, że tam, gdzie się znajdują koszary, forty i dworzec, gdzie więc większość Niemcy stanowią, tam bardzo mało głosów ginie, n. p. obwód I niemiecki ma 1257 dusz, a obwód II 1553 dusz — zaś obwody polskie: III ma 1684 dusz, a V 1403 dusz; gdyby je zrównano nieco tak, ażeby do obwodu V dodano do liczby 1500 dusz pełną, a III obwodowi odjęto, to mimoto obwód III obierałby 6 wyborców, a ten nadmiar dusz dodany obwód wi V wystarczylby, że ten obwód również 6 wyborców mógłby wybierać, nie, jak teraz tylko 5.

Czytelników naszych upraszamy usilnie o wynajdywanie pilne podobnych zakresłań geograficznych i o podawanie ich komitetowi centralnemu wyborczemu, który potem zużyje ten materiał i poda wskazówki posłom naszym w Berlinie, aby ci na przyszłym sejmie mogli wykazać, że złożenie ministra Puttkamera za podobne wpływanie na wynik wyborów nic a nic nie poprawiło sprawy niezależnego i niczem nietamowanego głosowania. Prosimy tylko o sumiennosc w podawaniu zażeń, aby się można oprzeć na nich jak na dokumentach.

Mamy wielką pewność, że komitet wyborczy posłom naszym do należytego przedstawienia i objaśnienia co do sposobu układania geografii wyborczej da jak najobszerniejszy materiał, zaśło bowiem już tyle przypadków, że te wystar-

czają do należytego obrazu; chodzi tylko o to, aby ten materiał należyście i pewno przygotować.

Jako nowy przypadek donosimy, że nawet „błędy drukarskie” wpływają na tę geografiją i tak z powiatu brodnickiego piszą do „Gazety Toruńskiej”, że dla błędów drukarskich, jakie przy ogłoszeniu okręgów prawyborczych powiatu brodnickiego zajęć miały w Tygodniku powiatowym, jeszcze raz te okręgi prawyborczo ogłoszono, ale z tą różnicą, że cztery okręgi prawyborcze przemieniono i poprzerzucano. I tak: odłączono Bobrowo od okręgu prawyborczego Najmowa, a przyłączono do zamku brodnickiego, za co znów odcięto wieś Kruszyńki od zamku brodnickiego, a przyłączono do Najmowa. Wyborcy z Bobrowa zatem pójdą na wybory półtóry mili drogi, gdy do Najmowa mają tylko pół mili.

Gdyby nie te „błędy drukarskie”, to głosy kolonistów z Bobrowa byłoby przepadły w Najmowie, a za to przydadzą się one na zamku brodnickim.

Landratura dopiero po 10 dniach i to wtedy tych „błędów drukarskich” się dopatrzyła, gdy na podstawie wykazów wyborczych można było obliczyć prawdopodobny wynik głosowania.

Broszura doktora Mackenziego.

Spór o chorobę zmarłego cesarza Fryderyka nie ustał z jego śmiercią, a gdy ciągle nieporozumienia pomiędzy lekarzami za jego życia robiły nie dobre wrażenie, coż powiedzieć teraz, gdy od chwili śmierci jego wre walka obustronna i lekarze niemieccy zarzucają, iż śmierć cesarza Fryderyka nastąpiła wskutek porady dr. Mackenziego, ażeby cesarz nie dał się operować, na odwrót tenże rozwódzi się w swej rozprawie, iż lekarze niemieccy, nieumiejętnie działając przyspieszyli zgon cesarza, a operacja, gdyby się cesarz teje był poddał, niechybnaby śmierć spowodowała. Rozprawa dr. Mackenziego jest odpowiedzią na wywody niektórych lekarzy, leczących cesarza; — jest ona zupełnie wolną od wszystkich politycznych spraw, zajmuje się tylko przedmiotem opisaniem choroby i postępowania lekarzy niemieckich. Znamy ją tylko z wyciągów, gdyż wydanie niemieckie natychmiast po ukazaniu się z druku, zabrane zostało, i nie wielka ilość egzemplarzy dostała się w ręce publiczności. Londyńskie gazety donosiły, iż prof. Bergmann i Gerhard zamierzają dr. Mackenziego ściagać sądownie; wiadomość ta pokazała się jednak bezpodstawną. Prof. Bergmann miał podobno rozmawiać z korespondentem pewnego amerykańskiego pisma i oświadczyć temuż, iż broszura dr. Mackenziego niezastępuje pod żadnym względem, na miano naukowej rozprawy; są tam bowiem podane rzeczy takie, iż fachowy lekarz wzdrignąć może ramionami tylko. Co zaś do choroby cesarza, to twierdzi dr. Bergmann, iż tenże mógłby być żyć długie lata, gdyby się natychmiast był poddał operacji, jak mu radzono, gdyż każdy rak

daje się za pomocą operacji na zawsze usunąć; najlepszym przykładem jest, że prof. Bergmann operował w czterech przypadkach raka w krtani, i pacjenci do dziś dnia żyją. Wiadomości dr. Mackenziego, według prof. Bergmanna, zaczynają się i kończą w gardle, nie ma on wszakże ogólnego, lekarskiego wykształcenia, a jego sposób obchodzenia się z chorym, zdradza grube niedostatki co do ogólnej wiedzy lekarskiej. Cesarz umarł ostatecznie na zapalenie płuc, a obdukcja wykazała, iż cała krtani zdarta była przez raka. Oprócz tego przytoczył w rozmowie kilka innych mniej ważnych szczegółów. Na to odpowiedział dr. Mackenzie podług wiadomości telegraficznych, iż nie przeczy wcale, że cesarz zmarł ostatecznie na zapalenie płuc, ale zapalenie to powstało nie wskutek tego, iż ropa dostała się do płuc, ale wskutek błędnej operacji dr. Bergmanna.

Podług jednego z pism wiedeńskich skreślił w ostatniej chwili dr. Mackenzie na życzenie cesarzowy niemieckiej i królowy angielskiej, wszystko, co się odnosiło do spraw politycznych, między innymi opis powitania się cesarza Fryderyka z księciem Bismarckiem, podczas powrotu ze San Remo, w Lipsku.

Podług zeznania księgarza Spaarmanna, cesarzowa Wiktoria (wdowa) przed drukiem przeglądała każdy arkusz angielskiego wydania broszury.

Prof. Virchow twierdzi podług dzienników niemieckich, iż operacja w maju roku zeszłego odbyć się nie mogła, gdyż lekarze nie mieli w onczas jeszcze pojęcia, w którym miejscu krtani jest siedlisko choroby.

W niemieckim piśmie medycznym pojawiła się obszerna krytyka rozprawy dr. Mackenziego, napisana przez radcę zdrowia dr. Gottmanna w tonie nader ostrym i obrażającym. Naturalnie z powodu zabrania broszury publiczność nie może sobie wyrobić sądu, czy gromy padające na dr. Mackenziego są słuszne lub nie, w każdym razie zapisać należy, iż żadna gazeta niemiecka nie wzięła w obronę konfiskaty.

Zabranie broszury nastąpiło na mocy §§ 95, 185, 186 i 200 kodeksu karnego. § 95 mówi o obrazie majestatu, §§ 185, 186 i 200 o obrazie osób prywatnych. Równocześnie z obrazą majestatu, dopatrzono się obrazy księcia Bismarcka w miejscach broszury, gdzie mowa o rozprawach, jakie się toczyły w sprawie dozwolenia lub zabronienia obdukcji.

Rozprawa dr. Mackenziego narobiła tyle prawie hałasu w sprawie niemieckiej, co ogłoszenie pamiętników cesarza Fryderyka, — sprawa ta nie ucichnie od razu i dalszy jej przebieg toczyć się będzie przed sądem, który rozstrzygnie, czy broszura dr. Mackenziego ma uleść zniszczeniu lub nie. Zdania są bardzo podzielone i kto wie, czy za jakie kilka miesięcy rozprawa powyższa w całych Niemczech czytana nie będzie. — W każdym razie jeżeli wolne było lekarzem niemieckim potępić postępowanie słynnego lekarza

angielskiego, czyż nie miało być wolno usprawiedliwić się z zarzutów mu uczynionych?

Wiadomości polityczne.

Neapol. Skoro się ukończyła uroczystość poświęcenia pancernika „Umberta“, monarchowie wsiadli na statek królewski „Savoja“ i popłynęli morzem ku Neapolowi, w którego obliczu odbywały się następnie manewry floty. Manewry wypadły świetnie — według zgodnych sprawozdań — a cesarz Wilhelm uradowany widokiem morskiej potęgi sprzymierzeńca, wobec króla, ministrów i admirałów nie tań doznanych wrażeń. Przy wykwintnym śniadaniu na statku cesarz pił na cześć floty włoskiej, na zdrowie ministra Crispiego, obdarzył go nowym do wodom nadzwyczajnej swej łaski, swoim portretem z własnoręcznym podpisem, zwracał po kilka kroć uprzejme słowa do ministra marynarki Brina, a admirała Acton'a zaszczycił wielkim krzyżem czerwonego orła.

Po skończonej paradzie morskiej, której z nad brzegów przypatrywały się tłumy, wśród armatnich strzałów, muzyki, okrzyków ludności wrócili monarchowie do Neapolu. Później do królewskiego stołu zasiadło 200 zaproszonych osób. — Festyny, muzyki, sztuczne ognie w mieście i po za miastem trwały do późnej nocy.

Dnia 18 rano monarchowie z dobranym orszakiem, w którym z Włochów pierwsze zajmuje miejsce ulubieniec minister Crispi, zwiedzali Pompeji, miasto starożytne, zaspane jeszcze za czasu dawnych Rzymian wśród straszliwego wybuchu Wezuwiusza, góry wulkanicznej, która wyrzucając potoki gorącego płynu (lawy) i popiołu, niby powódź ognista zalała dwa obok siebie położone miasta, Pompeji i Herkulanum, tak że w ciągu kilku godzin oba te miasta bogate znikły wówczas z powierzchni ziemi, jak gdyby olbrzymim grobem pokryte — skrzepła, jak wapno wystygła, lawa. W bieżącym wieku odkopano w znacznej części oba te miasta; ich szczątki dają najwierniejszy obraz budowy i życia dawnych Rzymian; są one więc niesłychaną włoskiej ziemi osobliwością, jakiej drugiej nigdzie nie ma na świecie.

Król Humbert i tu przeto zawiózł swego gościa, by zobaczyć, co już odkopano, co jeszcze odkopują. Przed godziną 12 w południe wrócili monarchowie z Pompeji do Neapolu. Wkrótce potem nastąpił powrót do Rzymu. I tu już długo nie zabawił cesarz, bo na niedzielę dnia 21 spieszy do Berlina.

Francya pragnie zrzucić z siebie podejrzenie, jakoby to jej burzliwe żywioły były sprawcami w Rzymie i Neapolu, owych kartek zakazanych i krzyków: precz z przymierzem niemiecko - austriacko - włoskiem. Władze przeto francuskie zarządziły śledztwo w Marsylii, z którego to miasta nadmorskiego nadesłane były kartki czerwone i białe, wrogie Włochom i Niemcom. Półurzędowa „Post“ odbiera wiadomość, że policja wykryła jako fabrykanta kartek nie Francuza, lecz Włocha nazwiskiem Angelo Senatori, członka rewolucyjnego stronnictwa włoskiego.

W Berlinie przyspasabiają nader świetne dla powracającego cesarza przyjęcie.

Dzień 18 b. m. po dwakroć zapisał się w pamięci Niemców. Roku 1813 sprzymierzone wojska pod Lipskiem skruszyły dnia tego niezwykłą długo potęgę cesarza Napoleona I.

Od chwili tego zwycięstwa zaczynają się znowu dla Niemców czasy wyswobodzenia z pod przewagi francuskiej. — Tegoż dnia r. 1831 urodził się zmarły cesarz Fryderyk. Obie te chwile pamiętkowe uczęły dzienniki niemieckie długimi artykułami.

Dnia 16 bm. w ministerstwie spraw zewnętrznych odbywały się dłuższe narady z tymczasowym naczelnikiem admiralicyi, hr. Monts'e'm, któremu towarzyszył kapitan floty, baron Maltzahn. „Post“ mówi: Domyślać się należy, że przedmiotem narady były wypadki zaszłe na brzegu Wschodniej Afryki w zburzonych dziś koloniach niemieckich, że zapewne siła morską niemiecką ma wkroczyć w zaburzenia wywołane przez Murzynów i wziąć w obronę interesu niemieckiego.

Do **Wiednia** zwołana jest rada państwa na dzień 24 b. m. Do gabinetu nowo powołani ministrowie, dotychczasowy namiestnik Galicji, Zaleski, i namiestnik Morawy, hr. Schoenborn, już podążyli do stolicy, ażeby objąć powierzone im stanowiska.

Co do Zaleskiego milczą niemieckie dzienniki „liberalne“ i „centralistyczne“ (te, któreby chciały w Austrii skupić całą władzę i przewagę w niemieckich wyłączenie rękach). Zaleski wstępuje — jak wiadomo — w miejsce Ziemiałkowskiego — w oczach liberalów i centralistów przeto zmiana mało znacząca. Atoli solą w oku jest im Schoenborn, choć potomek rodziny niemieckiej, dzisiaj gorliwy patryota czeski.

rzeniem. W milczeniu głębokiem stali, poglądali, jęczęli, a jeden na drugiego rzucał wzrokiem dzikim, nie chcąc winy przypisywać sobie, a szukając jej w bracie.

Ile razy wiatr rozwiewał dymy baterii i twierdzy, Miller chciwie spoziierał, czy się co nie pali, nie wali. Atoli opoka Jasno-Górska stała niewzruszona, we mgłach tylko, jakby w obłokach uniesiona w powietrze.

Była to jedna, dla zamkniętych w twierdzy, z najstraszliwszych chwil od początku oblężenia. Bezsilny lud tułił się tu i owdzie, spleczany z murów padającymi kulami. Na dachach pękały pociski, trzaskały mury, waliły się ściany, kurzała, dym, jęki, wołania rozlegały się wokół. Wielu bojaźliwych w oczekiwaniu niechybnej śmierci, leżało na ziemi bez przytomności, modląc się i klnąc na przemiany... Przeor z krzyżem w ręku wybiegł za pierwszym strzałem i leżąc w kule, które pod nogi mu prawie padały, wstał na mur i zęgnął znakiem świętym.

Zamoyski biegł z miejsca na miejsce, wołając:

— Bracia! nie traćcie serca! brońmy się, kto w Boga wierzy!

Czarnecki stał u dział, kierując niemi; spoziierał w którą stronę padały kule nieprzyjaciół i jakie wyrządzały szkody. Alści nie były tak wielkie, jakby sądzić można, bo wielka liczba pocisków gasła sama w leżącym na dachach śniegu. W podwórzach raz po raz trzaskały kule, ale ich odłamy mury tylko kaleczyły, raziły belki, wybijały okna, lecz nikogo nie zabiły.

Od północnej strony największa szwedzka kolumbryna, rzucająca trzydziesto-funtowe kule, łamała mur nieustannie, a choć go niewiele ujadła, już przecież znaczne w nim były szczyrby. Zmierzchało powoli, gdy tu nadszedł przeor z Zamoyskim, spojrzeli i zasmucili się.

— Czasu im dziś nie stanie na zrobienie

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 19 października.

* **Redakcja „Wielkopolanina“** — jak ogłaszaliśmy już po wiele razy — zajmuje się wyłącznie tem tylko, co czytelnik znajduje na trzech pierwszych stronach pisma.

Ekspedycya zaś, tylko ona wyłącznie, zajmuje się ogłoszeniami.

Prosimy przeto ogłoszeń i korespondencji dotyczących ogłoszeń nie adresować nigdy do Redakcyi. Prosimy o to nie tyle we własnym interesie, ile raczej w interesie szanownej publiczności.

* **Ostateczne sprawozdanie** komitetu ratunkowego dla powodźian w Wielk. Ks. Poznańskim:

A. Dochód.

I. Wpłynęło według ogłoszeń: w dniu 10 kwietnia 84,522,05 mk., w dniu 18 kwietnia 47,753,42 mk., w dniu 10 maja 82,340,58 mk., w dniu 21 czerwca 13,733,47 m., w dniu 26 lipca 166,370,64 mk., w dniu 5 września 50,000,00 marek, razem 444,720,16 mk. II. Procenta wynosiły 723,61 mk. III. Inne dochody. Nadto przekazano komitetowi z centralnego zarządu kolonii latowych w Berlinie 6000 mk. Cały dochód wynosi więc 6000 marek i 445,443,77 mk.

B. Rozchód.

I. Zapomogi. Zapomogi otrzymały powiaty: a) w obwodzie rejencyjnym poznańskim: międzychodzki 11550 m., jarociński 36100 m., kempijski 2400 m., obornicki 9950 m., ostrowski 6800 m., poznański wschodni 7200 m., poznański zachodni 1450 m., miasto Poznań 31500 m., pleszewski 13700 m., rawicki 17800 m., szamotulski 2800 m., ostrzeszowski 5000 m., śremski 26900 m., średzki 33100 m., skwierski 27350 m., wrzesiński 10150 m., b) w obwodzie rejencyjnym bydgoskim: bydgoski 46500 m., wileński 9400 m., gnieźnieński 8600 m., inowrocławski 12800 m., chodzieski 35700 m., mogilnicki 18400 m., szubiński 26700 m., strzeliński 8100 m., wyrzyski 18000 m., wągrowiecki 1200 m., żabiński 12000 m., witkowski 1090 m., c) poszczególne powiaty w powiecie: nowotomyskim 500 m., leszczyńskim 300 m., babimojskim 60 m., w mieście Bydgoszczy 600 m., w mieście Pile 200 m., stosownie do życzenia ofiarodawcy 813 marek. Razem 444623 marek. II. Koszta poboczne. Transport i porto 657,66 m. III. Inne wydatki. Nadto wypłacono z powyższych 6000 m. od komitetu centralnego kolonii latowych w Berlinie miastom Pile i Sierakowu 3000,00 m., a zatem całkowity rozchód wyniesi 3000 m. i 445280,66 m. Zestawienie. Do-

38 OBRONA CZĘSTOCHOWY.

Obrazy historyczne

z czasów najazdu Szwedów za Jana Kazimierza.

(Ciąg dalszy).

Nie troszcząc się więcej o to, co nastąpić może, Kordecki spieszył zarządzić wszystko do jak najuroczystszego nabożeństwa. O południu kościół jaśniał w całym przepychu, ludem pobożnym przepelniony. Gdy się to dzieje na Jasnej-Górze, w obozie szwedzkim robią przygotowania potężne. Miller od świtu był na koniu, objeżdżał, zachęcał, krzepił, obiecywał łupy i starał się lud swój rozłakomić obietnicą obfitego rabunku. Atoli żołnierze słuchali go obojętnie, niekiedy z szyderstwem, jakby tylko brakło im odwagi powiedzieć dowódcy:

— Nie zdobędzemy tej twierdzy i nie dla nas te skarby.

Krzyżowały się rozkazy, przeciągano działa, opasywano do koła twierdzę ludem pieszym, wiązywano drabiny, ciosano kozły, kuto haki i narzędzia do szurmu przydać się mogące.

Z klasztoru tylko odzywały się dzwony, muzyka i śpiewy wesołe falami wiały aż do uszu Szwedów; na murach zdawało się pusto.

Pomimo zapewnienie Wajharda Miller poznałszy się już na tem, że mnichy tylko zwlekać pragnęli, rozkazał o południu dawać ognia ze wszystkich dział i moździerzy. Była to napaść tak gwałtowna, jakby ostatni wysilek. Leciały kule, bomby, kartacze, silono się obalić klasztor, przysypać gruzami modlących się, zmusić do wołania o litość.

Miller stał na wzgórzu i patrzył, oczekując zajadłe w ścieśnieniu w oku i zapalem na twarzy... próżny huk gniew w nim podsycił. Polacy w obozie szwedzkim wyszli także patrzeć, na czem się to skończy, i nie kryli się z swem obu-

wyłowu, noc nadchodzi, a jutro zamurujemy dziury — odezwał się pan miecznik.

Kordecki nie odpowiedział, ukląkł, krzyż przycisnął do piersi i modlił się, a była to modlitwa, co cud wywołuje, co oko Boże ściąga na ziemię, natchniona, bolesna, łzawa, całą duszę podnosząca do nieba... Przeżegnał się wreszcie i promieniejącą wejrzał zrenica, jakby się budził z zachwyty. W tej chwili szwedzkie działo rozpękło się na kawałki z hukiem straszliwym — puszkarze leżeli zabici, inni uciekali przestraszni, a zmierzch nagły, zimowy, zapadać zaczął nad całą okolicą.

Nagle ogień Szwedów ustał na wszystkich punktach, jakby uciął.

Cicho... w klasztorze stoją zdumieni, osmołeni, drżący od pracy starszyzna i żołnierze, jakby jeszcze czekali. Patrzą po sobie, milczą; nie dowierzając nagłemu uspokojeniu, patrzą na obóz. Tam ruch jakiś dziwny, szmer głucho, wózów skrzypienie i niekiedy przeciągłe wołania.

Przeor z pogodnym obliczem zawołał:

— Skończona! w imię Boże witam was zwycięzców!

— A zkadze? nieśmiało pochwylił Czarnecki.

— Zkad, nie wiem, ale czuję, że to i postrach i praca ostatnia... Chodźmy spocząć, lud uspokoić i pocieszyć.

To mówiąc, jał obchodzić mury, oglądać szkody i ludziom dodawać ducha. Własnymi rękoma opatrywał rany, leczył, błogosławił i słowy krzepiacami umacniał dusze zwątpionych.

Łzy mu błyskały pod powieką, gdy wołał, składając ręce w pokorze.

— Zwyciężyliśmy, Bogu dziękować, Bogu! On poratował niegodnych, cud wielki, cud głośny uczynił.

* * *

Lecz cóż się to stało w obozie szwedzkim? Co było przyczyną tej nagłej zmiany? Miller

chód wynosi 6000 m. i 445443,77 m. Rozchód wynosi 3000 m. i 445280,66 m. Pozostaje 3000 m. i 163,11 marek.

Do tego doliczony będzie dochód ze sprzedaży przekazanych komitetowi 3 egzemplarzy dzieła „Wahl-sprüche der Hohenzollern“, które w odpowiedni sposób spieniężone będą.

Uzyskana z tych kwota, oraz wykazane powyżej reszty 3000 m. i 163,11 m., o ile jeszcze nie wydane zostaną na porto, przekazane będą jakiemuś funduszowi dobroczynnemu na rzecz powodzi.

Nadesłane naturalia, odzież i t. d. użyte zostały w odpowiedni sposób.

Podając powyższe zestawienie do publicznej wiadomości, zaprzestajemy, zastrzegając sobie ostateczne zdanie rachunków naszej publicznej działalności. Wszystkim tym, którzy dobrowolnymi datkami zadanie nasze poparli, prasie, która nas na tak rozległą skalę popierała, oraz szanownym komitetom powiatowym i miastom zaufania, którzy się rozdziału przekazanych zapomóg podjęli, wyrażamy niniejszem nasze serdeczne podziękowanie.

Poznań, dnia 10 października 1888.

Wydział wykonawczy komitetu centralnego dla powodzi W. Ks.

Poznańskiego.

Dr. hr. Posadowsky - Wehner, przewodniczący. Herse, adwokat. Müller, nadburmistrz. Dr. Osowicki, radca zdrowia. Dr. Peters, radca ekonomiczny i profesor.

* Na Cytelnie ludowej ze Zbąszynia 3 m. i 163,11 marek.

* Towarzystwo „Staszycy“ odbędzie swe zwykłe posiedzenie dziś w piątek, dnia 19 bm. o godzinie 8 wieczorem na sal. hr. Dzisińskich. Na porządku dziennym pogadanka z dziedziny przemysłowej. (Ref. czł. p. Mileki).

* Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Poznaniu odprawi czterdzieste swe zebranie w piątek dnia 19 b. m. w lokalu p. Knolla przy ulicy Wrocławskiej. Początek punktualnie o godzinie 9 wieczorem. O liczny udział szanownych członków uprasza Zarząd.

* Znalezione przed tygodniem obrączkę ślubną na ulicy Wodnej. Jest do odebrania za udowodnieniem w Ekspedycji „Wielkopolanina“.

* Wczoraj we wszystkich szkołach odbyła się uroczystość pamiątkowa na cześć zmarłego cesarza Fryderyka III, którego dzień urodzin był wczoraj.

* W kamienicy przy ulicy Żydowskiej nr. 29 znaleziono znaną pijaczkę Julę Winną bez życia. Nie wiadomo co było przyczyną jej śmierci, czy pijanstwo czy też morderstwo. Jako podejrzanego o ten czyn uwięziono robotnika Stumma. Ciało poddano rewizji sądowo-lekarskiej.

zajęty oblężeniem, pełen nadziei rychłego zwycięstwa, przybył o zmroku do baterii północnej, i widząc opieszałość puskarzy, kazał przy sobie nabijać działa, celować i strzelać.

Ruszyli się trochę ludzie pod okiem wodza, lecz właśnie gdy triumfował, bo kilka kul uwięzło w murach, za trzecim wystrzałem z ogromnym hukiem rozpękło się działo.

W tej chwili prawie, wśród popłochu, jaki sprawił wypadek, ujrano spieszącego na znużonym koniu posłańca, który skierowawszy się wprost do Millera, oddał mu list opatrzony królewską pieczęcią. Miller popędził natychmiast do namiotu, a za nim wszyscy dowódcy, i w tej chwili ustało strzelanie, bo dalszych zabrakło rozkazów.

Miller zsiadłszy z konia rozerwał spieszenie pieczęcie. Był to rozkaz podpisany własnoręcznie przez króla szwedzkiego, aby Miller niezwłocznie odstąpił od oblężenia. Wyrażono przy czynności, że klasztor na Jasnej-Górze w tak powszechnej czci jest u Polaków, iż napaść nań w całej Polsce oburzyłaby umysły przeciwko Szwedom, a zatem dowódca ma natychmiast porzucić przedsięwzięte kroki i zdać się do Piotrkowa. Osobno wydane były rozkazy, aby Wajhard szedł do Wielunia, Sadowski do Sieradza, książę heski do Kakowa, kwarciani do Małopolski, gdzie im wyznaczono stacje. Milczenie głucho, zdumienie nastąpiło po przeczytaniu rozkazu. Pracy tak długiej i ciężkiej król nie tylko nie uznał za pożyteczną, ale nazwał ją szkodliwą. Wszelkie straty w ludziach, prochach, orężu, czasie nie zdały się na nic!

Czł. Millera i jego współpracowników czarnej powłokły się chmura, mnichy odwołując się na Karela Gustawa zwyciężyli — Szwedom pozostało upokorzenie i żal skarbów Częstochowskich!

(Dokończenie nastąpi).

* Dasięciomariówki bite, nie papierowe, pokazywały się w obiegu podrobione. Są one ze srebra, z nowego srebra i pozłacane. Mają wybite popiersie Wilhelma I, rok 1872, znak mennicy A; stempel jednakże słabszy, niż w prawdziwych, ale po dźwięku za to trudniej je poznać, bo dźwięczą jasno.

* Z powodu kanalizacji, dokonywanej na ulicy Berlińskiej i placu Wilhelmowskim komunikacja na pewien czas bardzo tam utrudniona.

* Latarnia wysoka na placu św. Piotra znów czasami źle oświetla. Nie wiadomo z jakiego powodu.

* Do Tuczna przybył w sobotę dnia 13 bm. X. Biskup L'kowski, celem udzielania Sakramentu Bierzmowania. Przyjęto go z wielką radością i bardzo uroczyście. Około 70 jeźdźców wyjechało mu naprzeciw do dworca. Przy wielkiej bramie powitalnej zebrało się towarzystwo strzeleckie i bractwa, poczem orszak podążył do kościoła ulicami iluminowanymi. Dzieci szkolne z lampionami tworzyły szpaler. X. Biskup przemówił od ołtarza i udzielił zebrany błogosławieństwa. Nazajutrz bierzmował.

* W Inowrocławiu chciał sobie odebrać życie nauczyciel Sch. z Bydgoszczy. Wypił karbolu i padł na ziemię, ale go podniesiono, przywołano czempredzej lekarza, który mu karbol z żołądka wypompował osobną do takiego celu używaną pompą, natomiast dał wypić mleka. Stan chorego jest niebezpieczny, ale nie bez nadziei.

* W Sremie w piątek dnia 2 listopada o godz. 10 odbędzie się przegląd klaczy do chowu, będących własnością właścicieli włościańskich, którzy najwięcej mają po 200 móg własności. Kto ma żrebię przy klaczy, ten winien zabrać je ze sobą. Za najlepsze okazy klaczy wydane będą kartki na bezpłatne stanowienie przez rozplodniki ze stadnin królewskich.

* Trzysta marek nagrody wyznaczyła dyrekcja pow. Towarzystwa ogniowego temu, kto poda do ukarania sprawcę pożaru w Krzekotowku w pow. mogilnickim dnia 16 września r. b. Wiadomość należy dać albo burmistrzowi, albo król. komisarzowi obwodowemu w Mogilnie.

* We Wrzesińskim owoc się bardzo obrodził i wielu kupców głównie na jabłka porobiło znaczne zakupy.

* W Czarńkowie z powodu dyfterii nie rozpoczęła się jeszcze po wakacjach nauka w szkołach miejskich.

* W Jutrosinie rozdzierzawiono grunta miejskie na Nieborzu, jak zwykle dotąd; ale suma dzierżawna wpłynęła do kasy w znacznie mniejszej kwocie, niż w latach poprzednich.

* W Eytkunach na granicy Prus Wschodnich i Litwy pewna firma hamburska urządziła wielką rzeźnię drobiu. Firma ta zakontraktowała z handlarzami zagranicznymi wielką dostawę drobiu, szczególnie gęsi, które tam każe zabijać, oskubać i wyprawić, a potem całymi ładunkami wagonowami przewozić do Hamburga. Zabijanie i skubanie drobiu tego daje wielu ludziom sposobność do zarobku aż przez miesiąc styczeń.

* Miasto Berlin wyznaczyło w etacie miejskim na wszelkie przygotowania i prace wyborcze 82,000 marek.

* Sąd rzeszy w Lipsku potwierdził wyrok, skazujący pastora Thümmela na karę za znieważenie Kościoła katolickiego. Zagorzałec ten protestanci od dawna sieje niepokój pomiędzy wyznawcami obu wyznań religijnych.

* Cesarz austriacki szesnastemu pułkowi huzarów pruskich, których jest pułkownikiem, przysłał w podarunku mundur futrem podbite na ubranie odświętne. Podobne mundury posiada tylko pułk huzarów gwardii przybożnej, dalej huzary Zietena, którym taki podarunek zrobił ich pułkownik książę Fryderyk Karól pruski, dziś już nieżyjący i dwunasty pułk huzarów turyngskich, którzy je także otrzymali w podarunku od dowódcy pułku księcia rosyjskiego Włodzimierza.

* W miasteczku Słotwinie w Galicyi spaliło się 200 domów mieszkalnych, a 1800 ludzi pozostało bez dachu. Nierząd to widoczny, bo gdyby tam były zorganizowane takie straże pożarne, jak u nas, to pożary nie mogłyby nigdy przybrać tak wielkich rozmiarów.

* Trucizna rybna jest bardzo niebezpieczną. Mieszkaniec pewien w Berlinie kupił sobie sandacza, przysłanego koleją z Rosyi. Przy sprawianiu tej ryby, zdaje się już nieświeżej, skaleczył się ostrą łuską; w ranę dostała się trucizna, która spowodowała zatrucie krwi i człowiek ten umarł w kilka godzin. — Rząd rosyjski wyznaczył, jak już pisaliśmy, wysoką nagrodę, bo 5000 rubli, za najlepszą rozprawę naukową o truciznach rybnych i o środkach zapobiegających ich działaniu.

* Przeszło 1000 guldenów otrzymał za owoce zimowe z niewielkiego swego ogrodu pewien rolnik mie-

szkający pod Wiedniem. Szczególniej zimowe gruszki podziwiano tak co do ich objętości jak i wybornego smaku. Jakież to dochody miećby mogli nasi rolnicy, gdyby się zajęli prawidłową hodowlą owocu!

* Na manewrach wojska węgierskiego, pewien kapitan artylerii dostawszy się z baterią na wzgórze, wyceLOWał dział na ścigający go oddział huzarów. Artylerzyści dali ognia, mimo to huzarzy dotarli pod samą baterią, a rotmistrz ich zawołał złośliwie: „Tak dzielnie strzelaliście, że my nie nie poczuliśmy.“ Kapitan dotknięty, nie nie odpowiedział. Walka pozorna toczyła się dalej. Naraz zdarzyło się, że ta sama bateria znów obrała stanowisko obronne, a ów oddział huzarów znów ją ścigał. Kiedy huzarzy przybyli na pewną odległość, nagle zagrmiały działa, a po tym ogniu oddział huzarów przedstawił się w największym nieporządku i zamieszaniu, a konie i jeźdźcy poplamieni gęstą ciecżą. Pokazało się, że ów kapitan artylerii kazał nabić działa perkami z pola, na którym właśnie bateria była się usadowiła. Wtedy kapitan odezwał się do rotmistrza: „A co poczułeś teraz, panie rotmistrzu?“ Doniesiono o tem zdarzeniu generałowi komenderującemu manewrami, a ten zaśmiał się na całe gardło z tego żartu, który zresztą odbył się bez nieszczęśliwego przypadku.

* Emmausyt. Tak od nazwiska wynalazcy dr. Enmausa ochrzczony został najnowszy środek wybuchowy, związkający długi już szereg podobnych substancji, jak melait, dynamit, roborit, silait itp. Ma to być istotny związek chemiczny, a nie mieszanina, wyróżniający się korzystnie od dawniejszych środków wybuchowych nie tylko silniejszym działaniem, lecz i ważnym przymiotem, iż wybuchając, nie wytwarza dymu lub par szkodliwych, a nadto daje się stopić i dowolnie urabiać.

* Ryby można zachować na czas dłuższy w stanie świeżym, jeżeli je się wyprawi, a tam gdzie były wnętrzości nasypie cukru. Do ryby 4—6 funtów wążęcej wystarczy jedna pełna łyżka stołowa.

* Kalendarz. Sobota 20 października: Jana Kantego, patr. Pol. Wschód słońca o godzinie 6 minut 36, zachód o godzinie 4 minut 52.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 18 październ.

40/0 listy zastawne poznańskie	101,90 mr.
3 1/2 0/0 listy zastawne poznańskie	101,25 „
40/0 listy rentowe poznańskie	104,80 „
Zach.-pruskie 3 1/2 0/0 listy zast. rycerskie	101,10 „
Zach.-pruskie 3 1/2 0/0 listy zastawne nowe	100,80 „
Pruskie 40/0 listy rentowe	104,80 „
Poznańskie akcje stowarzys. aparytowe	— „
Poznański bank prowincjonalny	117,— „
40/0 pożyczka niemiecka	107,80 „
3 1/2 0/0 pożyczka niemiecka	103,60 „
40/0 pożyczka pruska ukonsolidowana	107,60 „
3 1/2 0/0 pożyczka pruska ukonsolidowana	104,25 „
3 1/2 0/0 obligi długu państwa pruskiego	101,50 „
Austriacka renta papier. (50/0)	81,75 „
Polskie 50/0 listy zastawne	62,— „
Polskie 40/0 listy likwidacyjne	56,— „
Renta włoska	96,— „
Renta węgierska złota	84,10 „
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	216,75 „
Banknoty austriackie za 100 złr.	167,95 „
Banknoty francuskie za 100 fr.	80,55 „

Giełda bydgoska, 17go październ. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: piękna sucha 175 do 178 mr., poślednia wedle gatunku 160—174 mr., piękny nad notow. Żyto: suche, piękne 142—145 mr., wilgotny pośledni gatunek znacznie taniej. Jęczmień: towar dla browarów 125—130 mr., na paszę i do mielenia wedle gatunku 115—124 mrk. Owies: nominalnie, 125—135 marek. Groch: do gotowania nominalnie 150—160 mr., na paszę 130—140 mr. Okowita: (50-ta konsumcyjna) 51,75, (70-ta) 32.—.

Giełda wrocławska, 17go październ. (Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.)

	Per 100 kilogramów					
	dobry towar		śred. towar		pośl. towar	
	najw. cena	najm. cena	najw. cena	najm. cena	najw. cena	najm. cena
	M. J.	M. J.	M. J.	M. J.	M. J.	M. J.
Pszenica biała . .	18 20	18 —	17 70	17 30	17 —	16 50
Pszenica żółta . .	18 —	17 80	17 50	17 10	16 80	16 40
Żyto	15 70	15 50	15 30	15 —	14 80	14 60
Jęczmień	15 50	14 40	13 80	13 40	12 20	11 70
Owies	13 40	13 20	13 10	13 —	12 90	12 80
Groch	15 50	15 —	14 50	14 —	13 —	12 —

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka. Amatorzy i znawcy papierosów.

HEYDUCKI & EICHSTAEDT,

Poznań — Bazar

polecają

(1966)

Ornaty od 50—1000 marek.

Kapy od 75—1500 marek.

Bursy, stuły.

Materie wełniane, jedwabne i złotolite w wszelkich kolorach kościelnych od najtańszych aż do 200 marek za metr.

Chorągwie gotowe.

Wielki wybór kobiercy smyrneńskich, Tournay i brukselskich.

Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

Przyjmuje chorych od godz. 10—12 przed południem i od godziny 3—5 po południu.

Poliklinika bezpłatna od godz. 1/2 9—10. (514)

Dr. W. Stan, b. asystent, prof. Jurasza w Heidelbergu.

Specjalista w chorobach gardła, nosa i uszu

Poznań, św. Marcin 14, I.

(1762) **Dr. Zielewicz**
mieszkanie i klinika
5. ulica Wiedeńska 5.

Polecam pracownią moją
sukien paletotów i pokryć na
futra. — Ceny przystępne.

Raczkowska (Dobrowolska),

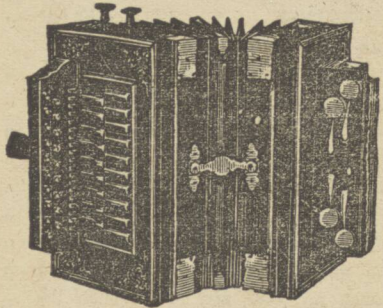
ulica Podgórna nr. 4.

Panny, chcące się u mnie wyuczyć krawieczki, mogą mieć też stół i stancję. (1968)

Szanownej Publiczności polecam trwałe i piękne

(823)

Harmoniki



z 8 klawiszami 2 basy	1,75 m.
z 8 " " "	2,50 "
z 8 " " " podwójne	" "
głosy, ramy, 1 klucz, głośna	3,50 "
z 10 klawisz. podw. głosy, ramy, 1 klucz, trwała	4,00 "
z 8 klawiszami podwójne głosy i ramy, okucie, 2 klucze	4,50 "
z 10 klawiszami, podwójny miech i okucie, 2 klucze	5,00 "
z 10 klawiszami, 2 klucze, większa	6,00 "
z 10 klawiszami, 2 klucze z otwartą klawiaturą z okuciem miech podwójny	7,50 "
z 10 klawiszami z większymi ozdobami, otwarta klawiatura, 2 klucze	8,00 "
z 10 klawiszami, 3 klucze, otwarta klawiatura	10,50 "
z 10 " " 3 rzędy głosów, 3 klucze	12,00 "
z 10 " " 4 rzędy głosów, 4 klucze z tercjami	16,00 "
z 19 " " 4 basy, 2 klawiatury, okucie do zamykania, miech podwójny, śrubowana	18,00 "

Wszelkie zamówienia wysyłam sumiennie i odwrotną pocztą.

N. ZIENTKIEWICZ,

Stary Rynek 35, I piętro.

R. Barcikowski, drogeria.

Poznań w Bazarze

poleca po cenach nader przystępnych i doborowych gatunkach:

Oliwy do machin, smarowidło na osie.

Tran na szory i skóry.

Mydło szczecińskie twarde do prania.

Mydło rzadkie białe i szare.

Swiece ołtarzowe z białego czystego wosku tylko Ia.

Olej do palenia dobrze rafinowany.

Petroleum salonowe.

Mydło toaletowe i lekarskie.

Swiece stearynowe „Apollo”.

Perfumy francuskie i angielskie.

Farby, pokosty i lakiery.

Sól kuchenna i bydlęca luzno i w całych wagonach.

Makuchy rzepiowe i lniane.

Herbaty w doborowych gatunkach i tanich cenach.

Prawdziwe francuskie Araki, Cognac i Rum.

Wszelkie korzenie, wyborną oliwę prowańską do potraw znanej dobroci.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzone itd.

(1387)

Słabość męską

skutki szczególnie tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana: (882)

Dr. Retau'a
Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 mk.

Cena wydania niem. 3 mk

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bie-rey w Lipsku (Verlags-Maga-zin Leipzig, Neumarkt 34). W Poznaniu dostać można w księ-garni A. Spiro, naprzeciw poczty.

Miechy kowalskie

jako

wszelkie narzędzia dla kowali

poleca

(1393)

T. Krzyżanowski,
HANDEL ŻELAZA

Piekarnia,

w bardzo odpowiednim miejscu, murowana i dobrze urządzona, z domem mieszkalnym w dobrym stanie, z siedmiu chlewami i ogrodem, jest zaraz do sprzedania. Dzierżawy przynosi ogółem do 700 mk. Cena kupna mk. 10.500. Wpłaty 3.300 marek. (1971)

B. Hagedorn w Wągrowcu.

Wiatrak

cylindrowy, w najlepszym porządku, pół mili od Poznania, przytem 12 mórg ziemi, wraz z budynkami, są na sprzedaż, albo razem, albo też każde z osobna. Gdzie? wskaże eksped. Wielkopola pod nr. 1808.

Mufy, kołnierze i futra
reperuje dobrze i tanio

(1970) **P. Jakubowska,**

Poznań, ul. Klasztorna 10, pt.

Potrzebni zaraz:

Pisarz gospod.

młody, obezn. dokładn. z rachunkowością i prowadzeniem ksiąg gospodarczych z dobrym świad. Pensja według umowy. (1978)

Elew gospodarczy,

silny, energiczny, biegły w piórze na pensję 120 marek.

2 pokojówki,

z dobr. świad. jedna do niemiec. druga do pols. domu na 35 tal. P. Teyssandier, W. Garbary 18.

Dwóch skromnych, młodszych

studentów, szkół miejscowych,

przyjmie pensjonat (1176)

Prof. Szafarkiewicza.**Mieszkanie,** 5 okien frontu

na 3-ciem piętrze, jest natychmiast, z powodu

przeprowadzki, za 120 tal., do wy-

najęcia. Zgłoszenia do Eksped.

Wielkop. pod nr. 1973.

(Domejko — Dowejko.)

Ponieważ zachodziły przypadki, iż przez pomyłkę zamiast do mnie korespondencje do pana

J. Chociszewskiego

adresowano, przeto upraszam zwrócić łaskawą uwagę na mój dokładny adres:

Drukarnia Fr. Chocieszynskiego,

Poznań, Wodna ulica nr. 15.

Praktyczna Kucharka

czyli tanie i praktyczne przepisy przyrządzania

wszelkich potraw, mięsów, ryb, wędlin, sosów, zup, jarzyn, ciast zwykłych i wielkanocnych, strucli, legumin, soków, konfitur, galaret, tortów, lodów, wraz z dodatkiem zawierającym sposoby robienia kiszek i salcesonów, oraz przygotowywania rozmaitych wódek i likworów.

Dzielnio to zawierające przeszło osiem arkuszy druku, zaleca się przedewszystkiem zwieźć i zawiera wszystko co dobra gospodyni lub kucharka wiedzieć powinna, kiedy przygotowuje śniadania, obiady i kolacje tak zwyczajne jak i wykwintniejsze. Przepisy wszystkie są łatwo wykonalne i zastosowane do potrzeb skromniejszych, oprócz tego są przez doświadczoną gospodynię wypróbowane. Przepisy robienia nalewek, wódek i likworów odznaczają się tanią i przy, tem znakomitą smakiem.

Cena egz. broszur. 75 fen., w oprawie 1 mkr.

Pieniądze przysyłać można w liście w znaczkach pocztowych,

dołączony 10 fen. na porte. Listy pod adresem:

Fr. Chocieszynski, Poznań, Wodna ulica 15.

Osiedliłem się (1983)

w Rakoniewicach

Stanisław Kompf,

lekarz praktyczny, chirurg

i akuszer.

Ogrodnik kawał., posiadający chlubne świadectwa, wojsko-

wy, 26 lat wieku, obecnie 2 lata

w miejscu, znający się dokładnie

na wszystkich gałęziach ogrodnictwa, poszukuje odpowiedniego

miejsca od Now. Roku. O łask.

oferty uprasza się pod lit. **W. K.**poste rest **Elsenau-Znin.****Ogrodnik** kawał., posiadający chlubne świadectwa, wojsko-

wy, 26 lat wieku, obecnie 2 lata

w miejscu, znający się dokładnie

na wszystkich gałęziach ogrodnictwa, poszukuje odpowiedniego

miejsca od Now. Roku. O łask.

oferty uprasza się pod lit. **W. K.**poste rest **Elsenau-Znin.****Ekonom,**

najchętniej w starszym wieku,

znajdzie zaraz korzystną po-

sadę. Kopie świadectw prze-

słać należy: **G. B. 100**poste restante **Pempowo.****Subjekt,**

władający obu językami i biegły

w niemieckiej korespondencji,

znajdzie od 1-go listopada t. r.

w handlu cygar miejsce. (1980)

Oferty **N. K. 148** postlagernd**Lissa i/P.****2 czeladników**

krawieckich znajdą stałe

zajęcie za dobrą płacą. (1975)

R. Tilgner i Sp., Gostyń.**2 czeladzi i ucznia**

potrzebuje zaraz na stałą pracę

od sztuki **St. Wiśniewski,**

krawiec męski, Kórnik. (1916)

Potrzebni od Nowego Roku:

2 kucharzy kaw. 2 pań-

skie kucharki, panna słu-

żącą, 2 praczki do dworu.

Od 1. listopada potrzeba: **2**chłop. do kredensu i **niarki**

do dziecka jednego. (1982)

Jadwiga Szymańska, Poznań

Św. Marcin. nr. 76. parter.

Bona, Polka, w średnim wieku

z dobrą rekomendacją, znaj-

dzie zaraz miejsce przy 3-letnim

dziecku. (1948)

R. M. Koczorowski Podgórna ul. 7.

Ogrodnik artystyczny,

tylko żonaty, mogąc świad. udowodnić, że jest teoretycz. i prakt. wykształcony z wszelk. gałęz. ogrodnictwa, potrzebny natychmiast do Polski, blisko granicy na pensję 200 rubli, 10% tant. i wysoki deputat. Osob. śpieszne przedstawienia konieczne wymagane. (1979)

P. Teyssandier, W. Garbary 18.

Urzędnik gospod.

żonaty z dług-letnią praktyką, mogący się okazać dobrą świadectwami, poszukuje zaraz lub od 1 listopada rb. umieszczenia.

Łaskawe oferty uprasza się przysłać do Eksp. „Wielkop.” pod nr. 626.

Panna, ukończywszy kurs han-

dlowy prof. Szafarkie-

wicz, poszukuje umieszczenia jako

kasyerka. Łaskawe oferty u-

pras a się przysłać do Eksped.

Wielkop. pod nr. 1974.

Panna,

biegła w białym szyciu, potrzebna

zaraz: Ogrodowa ul. 10, w podw.

I piętro, na lewo. (1921)

Panien do białego szycia na

maszynie potrzebuje zaraz najstale

zatrudnienie **A. Waczińska,** Po-

znań, Wenecka ulica 7. (1920)

Ucznia szuka drukar-

nia i litografii

(1965) **L. Neumeyera,**

Poznań, plac Wilhelmowski 4.

Ucznia,

syna porządkowych rodziców, mają-

cego chęć wyuczenia się blach-

nierstwa, szuka **Szukalski,**

mistrz blachnierski w Mosinie.

Uczeń

z odpowiednim wykształce-

niem, potrzebny zaraz do

handlu żelaza. Zgłosze-

nia do Eksped. Wielkop.

pod nr. 1942.

Ucznia,

chęcego się wyuczyć ogrodn-

nictwa, przyjmuje zaraz albo

później ogrodnik (1940)

Bonezyk,

Myszkowo p. Szamotyły (Samter).

Wrocławska ul. 9

2 pokoje bez mebli do najęcia.